Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim. Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedyńczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskô". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok VIII. | Wejherowo, wtorek 11 grudnia 1945 r. | Nr. 30

Wszyscy Czytelnicy „Zrzesze Kaszebskji" na Kongres Kaszubski do Wejherowa!

Serdecznie zapraszamy w imieniu Kolegium redakcyjnego „Zrzesze Kaszebskji" wszystkich czytelników naszego pisma na Kongres Kaszubski, który odbędzie się w Wejherowie w dniach 15 i 16 grudnia 1945 r.

PROGRAM KONGRESU:

15 grudnia (sobota) godz. 10.00 Otwarcie Kongresu — Sala Prusińskiego
godz. 11.30 — 18.30 Obrady w sekcjach
(Przerwa obiadowa od godz. 13 do 14)
godz. 20.00 Wieczornica Kaszubska — Sala Prusińskiego

16 grudnia (niedziela) godz. 9.00 Otwarcie Wystawy Kaszubskiej w Powiatowym Domie Kultury
godz. 10.00 Uroczysta Msza św. z kazaniem w kościele farnym
godz. 11.30 Manifestacja na rynku i defilada
godz. 13.00 — 14.30 Przerwa obiadowa
godz. 14.30 Zebranie plenarne — Sala Prusińskiego
godz. 18.00 Uroczysta akademia ku czci zasłużonych postaci w dziejach kaszubskich.

Wszelkich informacji w czasie trwania Kongresu udzielac będzie Kongresowe Biuro Informacyjne mieszczące się w lokalach „Zrzesze Kaszebskji", Rynek nr. 7. Tam będzie można nabywać karty uczestnictwa.

Kongres organizują:

1) Kolo „Zrzeszińców"
2) Kaszubska Rada Kultury i Sztuki w Kartuzach
3) Kolegium redakcyjne „Zrzesze Kaszebskji"
4) Koło kaszubskich literatów i pisarzy „Vjitrznjo"
5) Lubotnjice Zdrzednji.

Kongres Kaszubski w Wejherowie to niecodzienna rzecz w naszym szarym życiu. Apelujemy do wszystkich naszych czytelników, sympatyków, przyjaciół, by wzięli gremjalny udział w naszym Kongresie. Będzie to też okazja do wzajemnej wymiany myśli na temat naszego pisma i niejedna rada Wasza pozwoli nam podnieść poziom naszego pisma i naszej pracy.

A więc wszyscy na Kongres.

Brunon Richert
Redaktor naczelny „Zrzesze Kaszëbskji".

Pow. Zarząd Zw. Sam. Chłopskiej w Wejherowie wzywa wszystkich członków Zw. Sam. Chłopskiej do wzięcia najliczniejszego udziału w Kongresie Kaszubskim dnia 15 i 16 grudnia 1945 r.

Za Zarząd
(—) Balcerak, Prezes

Kopalnia złota króla Salomona znaleziono w centralnym Hedżasie.

LONDYN. (PAP) Agencja „United Press" donosi z Kairu, że przewodniczący amerykańskiego towarzystwa eksploatacji kopalń w Arabii, Turtchell, oświadczył, ze w centralnym Hedżasie, 150 km. od Mediny, odznaleziono legendarną kopalnię złota, z której czerpał swe skarby biblijny król Salomon.

Znaleziono w kopalniach narzędzia — poczynając od kamiennych toporów i dłut z bronzu — wskazują, że w ciągu wieków kopalie niejednokrotnie były odnaldywane przez różne narody, a potem znów zapominano o nich.

Przed spotkaniem moskiewskim.

LONDYN. — Korespondent Reutera donosi z Moskwy, że stolica radziecka powitała wiadomość o mającym nastąpić spotkaniu trzech ministrów srpaw zagranicznych, jako konkretny dowód współpracy Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Z zadowoleniem zanotowany jest fakt, że przedyskutowana będzie sprawa energii atomowej.. Na ogół uważa się, że omówione będą wszystkie otwarte problemy, łącznie z tymi, które sprawiły trudności na radzie ministrów w Londynie„ i że tym razem osiągnięte będzie pełne porozumienie. Cała prasa moskiewska opublikowała wiadomość o mającym nastąpić spotkaniu.

Spotkanie Bevina, Molotowa i Byrnesa zwołane zostało w zgodzie z decyzją konferencji na Jałcie, która przewidywała kwartalne spotkania Wielkiej Trójki.

Wszyscy trzej ministrowie brali udział w ostatnim spotkaniu Wielkiej Trójki: Churchilla (później Attlee), generalissimusa Stalina i prez. Trumana w Poczdamie od 17 lipca do 2 sierpnia.

NEW YORK. — Wiadomość o nowym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w Moskwie nadeszła tu zbyt późno, aby być komentowaną, lecz korespondenci dwóch dzienników interpelują ją, jako odznakę poprawy stosunków Wielkiej Trójki i w pewnym sensie jako triumf dyplomatyczny Byrnesa.

„New York Herald Tribune" zadaje pytania: 1) Czy konferencja w Moskwie jest wstępem do drugiego zebrania, w którym wezmą udział ministrowie Chin i Francji? 2) Czy zawiadomienie o konferencji oznacza, że W. Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone znalazły rozwiązanie dla różnicy zdań w sprawach innych, niż energia atomowa, które spowodowały fiasko konferencji londyńskiej?

Dziennik kontynuuje: odpowiedź na te pytania znana jest tylko Byrnesowi, Bevinowi i Molotowi i nikt w Waszynktonie nie moze udzielić miarodajnych wyjaśnień.

Szpiedzy hitlerowscy w Argentynie.

PARYZ (PAP) — Ag. Francpress donosi z Buenos Aires, ze odpierając zarzuty amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa minister spraw zagranicznych Argentyny Cooke oświadczył na konferencji prasowej, że dopóki dochodzenie sądowe przeciwko 11 szpiegom niemieckim nie będzie zakonczone nie ma podstawy prawnej do wydalenia ich z kraju. 70 osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec znajduje się na wolności do dyspozycji władz.

Dyrektor agencji prasowej Deutsches Nachrichtenburo uciekł z Argentyny w niewiadomym kiernku.

Z. S. R. S. nie miesza się do spraw Iranu.

Oficjalne oświadczenie radia moskiewskiego.

MOSKWA. — Omawiając sytuację w Iranie, komentator radia moskiewskiego oswiadczył oficjalnie, że radzieckie siły zbrojne nie mieszały się i nigdy nie będą się mieszac do wewnętrznych spraw irańskich ani do polityki Iranu.

Układ z 1942 roku jest ściśle wykonywany przez Związek Radziecki, co nie zawsze można powiedzieć o Iranie.

Związek Radziecki uwaza, że ludowy ruch demokratyczny [...] wewnętrzną sprawą Iranu. Mimo to reakcja irańska usiłuje przedstawić w złym świetle przyjazny stosunek Związku Radzieckiego do Iranu.

WASZYNGTON. — Do Teheranu powrócili z północnego Iranu trzej delegaci amerykańscy. Przedstawili oni sprawozdanie, z którego wynika, że garnizon perski w Tebrysie jest dość mocny aby nie dopuścić do powstania i ukrócić zamieszki, tym nie mniej jednak nie będzie zdolny do przywrócenia spokoju.

Równocześnie donoszą z Teheranu o tendencjach powstańczych wśród plemion Kurdów, zamieszkałych w granicach Turcji.

Otwarcie Uniwersytetu w Innsbrucku.

Po kilkuletniej przerwie został znowu otwarty wydział katolicki na uniwersytecie w Innsbrucku. Slynny ten fakultet został swego czasu zamknięty przez hitlerowców.

Wydarzenia dnia

* Gen. Patton ,dowódca 15-tej armii amerykańskiej, został ranny w wypadku samochodowym. Limuzyna jego zderzyła się z wojskowym samochodem ciężarowym. Generał został odwieziony do szpitala w Heidelbergu.

* Marszałek Montgommery odrzucił apelację zbrodniarzy z Belsen. Kramer i 10 innych zbrodniarzy zawisną na szubienicy.

* Wyżsi urzędnicy finansowi twierdzą, że rokowania o pożyczkę finansową dla W. Brytanii nie będą przedstawiały wielkich trudności.

* Z Nowej Islandii donoszą, że parlament uchwalil prawo o energii atomowej, mocą którego złoża uranu i wszelkich rud radioaktycznych zostają upaństwowione.

* Były szef gestapo Kaltenbrunner, powrócił już na tyle do zdrowia, że od poniedziałku zasiada na ławie oskarżonych obok swoich towarzyszy.

Żołnierze polscy przybyli z Włoch - opowiadają.

KOŹLE (PAP). — Żołnierze polscy, którzy przybyli z Włoch do kraju, zapytywani o przeżycia, zwłaszcza w okresie od chwili kapitulacji Niemiec, jednomyślnie z oburzeniem opowiadają o nieprzebieraj...w środkach propagandzie oficerów anderowskich, przedstawiającej stosunki w Polsce w zupełnie fałszywym świetle, jak najbardziej ujemnie, aby tylko zniechęcić żołnierzy polskich do powrotu do kraju, a nawet go uniemożliwić. W propagandzie takiej brali udział również księża kapelani, którzy niejednokrotnie mówili żołnierzom, że ci, którzy pozostawili żony w kraju, otrzymają rozwód i będą mogli powtórnie zawrzeć związek małżeński. Ta gwałtowna i nieuczciwa propaganda zawiodła jednak całkowicie, zarówno w stosunku do tych, u których tęsknota za krajem wzięła górę nad którym uświadomienie demokratyczne i narodowe podykłowało jedyną właściwą decyzję.

Według opowiadań przybyłych, Niemcy przymusowo wcielili do armii niemieckiej wielką liczbę Polaków, zwłaszcza z Pomorza i z poznańskiego. Licznym z pośród nich, gdy znaleźli się na froncie włoskim — udało się zbiec na stronę wojsk sprzymierzonych. Po kapitulacji Niemiec, gdy wśród polskich jednostek wojskowych we Włoszech zarządzono zbieranie deklaracji, przeprowadzano tę akcję bardzo nieookładnie i niesumiennie, do tego stopnia, że wielu żołnierzy takiej deklaracji do wypełnienia wogóle nie otrzymało. Po zebraniu deklaracji, utworzono we Włoszech 8 obozów, w których umieszczono pragnących wracać do kraju. Znaleźli się tam również Polacy, wywiezieni przez okupanta z Polski do Włoch na przymusowe roboty, których wcielono do armii Andersa już po kapitulacji Niemiec. — Poco nas wcielono do armii — zapytują ci żołnierze. Zatrzymano ich w obozach wojsk andersowskich i nie pozwolono im wracać do kraju.

Żołnierze, którzy teraz przyjechali, jako pierwszy transport z Włoch, należeli do ósmego obozu, liczącego 2.400 ludzi. Nawet w tych polskich jednostkach wojskowych, gdzie przeważająca większość żołnierzy zgłosiła chęć powrotu do kraju, odmówiono wydania im sztandarów. To pozbawienie ich możności powrotu do kraju ze sztandarami odczuli wszyscy żołnierze bardzo boleśnie.

Szpiegostwo niemieckie w Anglii.

Dokumenty demaskują piątą kolumnę.

LONDYN. — Wielkie wrażenie zrobiło w Anglii ujawnienie w procesie norymberskim tajnych dokumentów niemieckich, odsłaniających tajemnice szpiegostwa hitlerowskiego w Wielkiej Brytanii.

Już na rok przed wojną wywiad niemiecki posiadał szczegółowe plany stoczni angielskich w Londynie i Hull całej sieci lotnisk i organizacji dostaw.

LONDYN. — Tajne dokumenty, znalezione w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, demaskują licznych sympatyków hitlerowskich na terenie Anglii. Naczelny prokurator w Londynie ma te kompromitujące dowody w rękach.

W Kassel stworzono centralę śledczą, gdzie zwieziono z urzędów niemieckich całe masy dokumentów. Sensacyjne są zwaszcza znanych osobistości angielskich do Ribbentropa i Hitlera. Jest wiele materiału o działaniu w Anglii „piątej kolumny".

Zniesienie opłat za korespondencję do Polaków w Niemczech i Austrii.

WARSZAWA (PAP). — Celem umożliwienia szerokim masom korzystania ze swej służby łącznikowej, pośredniczącej w wymianie korespondencji między krajem a przebywającymi jeszcze na terenie Niemiec i Austrii Polakami, redakcja tygodnika „Repatriant" zniosła z dniem 4 grudnia br. praktykowane dotąd pobieranie opłat za te usługi.

Inowacja ta została wprowadzona specjalnie, celem umożliw. wszystkim, któ-zy posiadają w Niemczech lub Austrii krewnych, albo znajomych, wysłania w okresie przedświątecznym wiadomości o sobie i życzeń z okazji Bożego Narodzenia iNowego Roku. Wszystkie placówki tygodnika „Repatriant" otrzymały już odnośne polecenia wykonawcze.

Prace komisji przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednocz.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że komitet likwidacji majątków Ligi Narodów postanowił przejąć archiwa i kolekcje traktatów międzynarodowych, znajdujących się w zbiorach Ligi. Kwestia uregulowania wielu pożyczek, które udzielane były w imieniu Ligi Narodów, pozostaje otwarta. Delegat Zw. Radzieckiego oświadczył, iż pożyczki te miały charakter polityczny. Komitet dla przygotowania prac ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych powziął tymczasową decyzję, dotyczącą języków w jakich mają się odbywać narady. Komitet postanowił, iż językami, jakie będą używane w pracach organizacji są: angielski i francuski. Decyzja ta nie jest ostateczna i może być zmieniona przez zgromadzenie ogólne.

Co piszą inni?

Dla Ojczyzny.

„Kurier Codzienny" pod tym tytułem zamieszcza aktualny artykuł wstępny.

„Każdego Polaka wyjeżdżającego zagranicę ogarnia jedno i to samo zjawisko: gorąca, żywiołowa miłość do Polski tych Polaków, których los w czasie wojny rzucił poza granice kraju.

Minister Rzymowski po powrocie ze Stanów Zjednoczonych stwierdził w rozmowie swej z dziennikarzami gorący patriotyzm Polaków, znajdujących się w tej chwili w Ameryce.

Pomimo wciąż jeszcze rozwijającej propagandy przeciwko dzisiejszej Polsce, pomimo oszczerstw, jakimi prasa wrogiej emigracji sanacyjnej zasypuje społeczeństwo polskie w Ameryce, miłość ta i chęć niesienia nam pomocy manifestowała się na każdym kroku w czasie pobytu Ministra w Waszyngtonie i New Yorku.

— Przybywały do nas grupy, delegacje — opowiada minister Rzymowski — ciekawe tego co się dzieje w kraju, pełne zainteresowań dla naszych usiłowań, ale nade wszystko pałające chęcią przyniesienia pomocy Polsce.

Wśród tych odwiedzających byli goście wzruszający.

Biskup Kuźnicki, w imieniu organizacji, na której czele stoi, ofiarował gotowość przesłania miliona dolarów dla potrzeb zrujnowanej ojczyzny.

Prezeska związku „Matek Żołnierza" organizacji mającej w Stanach Zjednoczonych 64 oddziały, była przeciwniczką naszego rządu, ofiarowała znaczne sumy dla sierot polskich.

Sieroty polskie po ofiarach przemocy niemieckiej w czasie wojny były tym magicznym wyrazem, który otwierał, jak klucz, serca polskich Amerykanów. Składano projekty przesłania ich do Ameryki, znalazłoby się z łatwością milion polskich rodzin dla wzięcia na wychowanie miliona polskich sierot.

Przyjazd ministra polskiego posłużył za okazję nie tylko do ofiarowania dwu sztandarów, wyhaftowanych przez kobiety polskie dla naszego wojska, czy przesłania w ostatniej chwili przez emigrację kanadyjską darów dla prezydenta Bieruta, ale także do otwarcia w sercach Polaków upustów głębokiej i trwałej miłości dla kraju.

Nie pomogą wrogie artykuły w sanacyjnej prasie polskiej, ukazującej się w Stanach Zjednoczonych, tej samej prasie, która w swoim czasie gorączkowo atakowała wszelkie poczynania generała Sikorskiego. Nie pomoże mozolne wznoszenie przez nich muru, który ma dzielić Polskę, ten zwany przez emigrantów w Ameryce „stary kraj" od jej przebywających za oceanem dzieci. Miłość do kraju dyktuje im żywiołowe pragnienie niesienia pomocy zrujnowanej Polsce. nic tu nie zdoła osiągnąć propaganda kliki, która chciałaby tę pomoc zahamować".

Dr St. B.

Złoty zegarek.

Jeden z potężnych tego świata odwiedził raz zakład przemysłowy i stanął przed młotem hydraulicznym. Olbrzymia bryła stalowa o wadze kilku ton poruszała się to wgórę, to w dół i ubijała leżący na nie mniej olbrzymim kowadle kloc stalowy, aż ubijała go do formy obliczonej w rozmiarach przez inżyniera z precyzyjnością drobnych części milimetra. Przy boku wyklepowanego sprzętu stał robotnik, który spokojnymi ruchami swych rąk kierował maszyną i nie pomylił się nigdy. Zagadnięty wyjaśniał, że można z góry nastawić maszynę, by nie zgniotła, nie zmiażdżyła żelaza, leżącego na kowadle.

Szybkim ruchem dłoni wielki mąż na kowadle położył swój złoty zegarek i kazał robotnikowi tak nastawić młot, by tuż nad zegarkiem stanął, przytrzymując, lecz nie miażdżąc go.

Któż chce powiedzieć, co teraz nurtowało w duszy robotnika i też męża wielkiego?

Robotnik zmierzył grubość zegarka, nastawił maszynę i cichym poruszeniem ręki przy dźwigni u boku pchnął młot olbrzymi, który pędził ku dołowi, ku kowadle, na którym leżał złoty zegarek.

I stanął młot. Próbował mąż wielki wyciągnąć zegarak z pod młota. Ale ten trzymał go mocno, aż robotnik spowodował cofnięcie się młota.

Nieuszkodzony na kowadle leżał złoty zegarek. Podniósł go mąż wielki, oglądał go ze wszystkich stron i stwierdził: naprawdę nieuszkodzony.

Wzrok swój mąż wielki skierował na robotnika i podał mu w darze — ten sam złoty zegarek.

Dlaczego to uczynił?

Jedni odpowiedzą: bo i tak uważałby go jako straceny, drudzy: szacunek i podziw dla robotnika porwał go. A rację może mają i trzeci: jedno i drugie razem było przyczyną.

Cóż było się stało? Robonik jak zawsze nastawił maszynę. Może mu wcale na myśl nie przyszło, że mogła zawieść i zmiażdżyć zegarek.

Wiedział, że jego maszyna tak działa, jak uprzednio ją nastawi.

Mąż wielki okazał przy tak drobnym zdarzeniu, że naprawdę był wielkim. Uwierzył, że młot posłusznym będzie swemu kierowcy. Uwierzył i powierzył sobie, raczej swój drogocenny zegarek nie martwej maszynie [illegible] kierowcy.

Jest wielkim młotem to życie, kto ego my dziećmi jesteśmy, a kierowcą nie kto inny tylko sam Stwórca nasz. A czeka byśmy się kładli na Jego kowadle by ubił nas do formy przez Niego obliczonej. A żąda, żebyśmy uwierzyli, że nie zechce nas zmiażdżyć.

Ileż to w tym życiu wierzymy! Ileż to razy o szuka: gdy położymy się na kowadle Bożym i patrzymy, jak młot olbrzym nieporuszony woli Bożej na nas opada i uwierzmy: nie zmiażdżysz mnie chcesz o Panie, lecz nadać mi formę.

Wiara to pierwszy warunek wielkości. Wiara w Boga daje formę, wielkość i bez miarw szczęścia.

W kilku wierszach

* LONDYN. Po raz pierwszy od kongresu w Simli przemawiał Ghandi, który wraca do życia politycznego pertraktując z nowomianowanym gubernatorem Bengalu.

* PARYŻ. Sorbona paryska przyznała dwa doktoraty honoris causa prof. fizyki, rektorowi Pieńkowskiemu z Warszawy, oraz prof. filologii polskiej, prof. Nitschowi z Krakowa. Uroczystość nadania odbędzie się 15 bm w Paryżu.

Kaszubi w czasie okupacji.

Mieszkańcy ziemianek („bunkrów") na Kaszubach.

Od czasu do czasu docierała do nas wieść o nakryciu bunkru, czy to w lesie pod Sopieszynem, czy też w innych rejonach leśnych pow. morskiego i kartuskiego. Głośny był fakt nakrycia w roku 1943 bunkru w lesie koło Sopieszyna w grafowskim rejonie leśnym Keyzerlinga, gdzie gajowym był niejaki Rzepa. On to wpadł na trop bunkru, w którym ukrywało się 4 mieszkańców okolic Sopieszyna. Zawołany do pomocy z rejonu lasu państw. leśniczy Schert, znany uganiacz i tropiciel bunkrowców, razem z Rzepą ostrzeliwali bunkrowców. Po półgodz. wymianie strzałów karabinowych Rzepa i Schert zmuszeni byli wycofać się i zawezwać pomocy policji z Wejherowa. Bunkrowcy tymczasem zbiegli i znaleźli schronienie w bunkrach komendy 7, której komendantem był sierżant wojsk polskich „Sarna". Niezwłocznie po owym wypadku otrzymałem meldunek od Sarny, zdający mi relację z przebiegu zdarzenia.

Bunkrowcy byli w stałym kontakcie z odnośnymi punktami konspiracyjnymi, które zaopatrywały je częściowo w żywność, obuwie, medykamenty, bandaże. Uszamy bunkrowców były właśnie owe punkty czy komendy. Po wykryciu bunkru w Sopieszynie wywiad melduje o polowaniu, które odbędzie się o świcie. Rejon polowania Ustarbowo.

Stary niemiecki wachmistrz policji wejherowskiej, któremu jeść się zachciało bez kartek, popić bimbru, tak nakarmiony i uraczony, że rozwiązał swój rozleniwiony i zamknięty ostrzeżeniem język „Feind hört mit" — język do tego stopnia, że nietylko o polowaniu pod Sopieszynem, ale dzieje utarczek i porażek w borach tucholskich opowiadał. A wróg słyszał, skrzętnie notując, meldował zagrożonym.

Spłoszona „Sarna" biegała na swych chyżych nóżkach od „Belwederu" do „Ptasiego gniazda", „Lisiej jamy"... A było ich tam 8. W każdej po trzech, czworo...

Martwa cisza zalegała las w dzień. Słońce radośnie spoglądało poprzez gałęzie i promieniami wygrzewało ziemię, która ukrywała żywych ludzi. Oni spali, dzieci leśne. Zaklęte było dla nich słoneczko, zaklęty był dzień. Z bronią u boku spali, czekali na rozkaz podziemia, gotowi w każdej chwili do walki z wrogiem, który rozpanoszył się w kraju, prześladując, nękając żony ich, dzieci, siostry i braci — czekali, jak owe z podania śpiące wojsko, na ten wielki dzień, który otworzy im wilgotne ziemianki — zawoła na Zagłobów, Batorych, Zbyszków, Zanow, Hallerów, Gryfów, Sokratesów, Wilków, na szaleńców świętej sprawy. Zawoła do walki z Niemcami, odwiecznym wrogiem Polski icałej Słowiańszczyzny.

Z życia ziemi kaszubskiej.

GDAŃSK

— W PORCIE GDAŃSKIM. Dzięki wytężonej pracy **przy odbudowie portu gdańsk. cały szereg odcinków** przybrał już oblicze przedwojenne.

W kanale kaszubskim oddano do użytku jeden magazyn o powierzchni 2.500 m. kwadratowych, drugi zaś o tej samej powierzchni będzie wykończony z końcem tego roku. Również magazyny południowej strony basenu w Wolnej Strefie dochodzą do stanu całkowitej odbudowy z chwilą zakończenia prac remontowych magazynów nr. 1 i 2. Z początkiem przyszłego roku przystąpi się do odbudowy magazynów po stronie północnej basenu Strefy Wolnej.

Przeładunek odbywa się również po drugiej stronie basenu Górniczego przeznaczonej na przeładunek importów towarów masowych. Gros prac w odbudowie portu gdańskiego w okresie najbliższych miesięcy skierowane będzie na ogromnie zniszczony basen Westerplatte.

WYSIEDLANIE NIEMCÓW Z GDAŃSKA. Miejska Rada Narodowa w Gdańsku powzięła na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie wysiedlania niezdolnych do pracy Niemców z terenu miasta Gdańska. Władze administracyjne przystąpiły do wykonania uchwały. Zaś pozostali obywatele niemieccy zostaną skoszarowani w przeznaczonych dla tego celu barakach.

Decyzję tę powzięto w wyniku konieczności prowadzenia ścisłej kontroli nad elementem niemieckim pozostającym na terenie Gdańska.

GDYNIA

MIĘDZYNARODOWY DOM MARYNARZA W GDYNI. W Gdyni przystąpiono do organizacji Międzynarodowego Domu Marynarza. Kierownikiem Domu mianowano ob. Fabisza, zaś na budynek, którego urządzeniem, przystosowanym do potrzeb, zajmują się powołane do tego czynniki, przeznaczono hotel „Polska Riviera". By dać marynarzom zagranicznym, przebywających w naszych portach należytą opiekę oraz możność obiektywnej informacji o naszej rzeczywistości postanowiono urządzić Dom Marynarza poza pomieszczeniami hotelowymi również świetlicę, w której odbywać się będą imprezy artystyczne w różnych językach, oraz stoisko informacji i propagandy

NOWY KONSUL SZWEDZKI W GDYNI. Konsulat szwedzki w Gdyni komunikuje, iż z końcem listopada przybył ze Szwecji nowomianowany Konsul Szwedzki, G. Dryseliusi objął urzędowanie. Konsulat Szwedzki mieści się chwilowo w Domu Marynarza Szwedzkiego w Gdyni przy ulicy Jana z Kolna 25.

KOŚCIERZYNA

— O OPIEKĘ NAD MATKAMI! Przeżywamy okres odbudowy naszej państwowości. Okres to radosny, choć ciężki. Na każdym kroku ograniczenia, uszczuplenia, kartki, niedostateczne przydziały. Każdy rozsądny obywatel zdaje sobie z tego sprawę, godzi się z tym stanem rzeczy, stara się nie sarkać, lecz jak najwydatniej pracować. Bo przecież rozumiemy wszyscy, że im rzetelniej dokładać będziemy swych sił, tym prędzej przebrniemy ciężki okres przejściowy.

Podstawowym jednak warunkiem uzyskania owocnych rezultatów jest zorganizowanie wysiłków, ujęcie ich w ramy jakiegoś planu. Wysiłki chaotyczne, nieskoordynowane nie doprowadzą do celu. Wśród mnóstwa dezyderatów doby obecnej przeprowadzić należy selekcję; wszyskie bolączki i potrzeby uporządkować należy według pilności, według wagi i znaczenia. Następnie zabrać się kolejno do ich usuwania, poczynając od najpilniejszych.

Świadczenia rzeczowe w województwie gdańskim

Z chwilą, gdy przyczyny, hamujące zdawanie świadczeń rzeczowych, jak jesienne zasiewy i omłoty, zostały usunięte, rolnicy woj. gdańskiego przystąpili do zdawania swoich obywatelskich obowiązków. Na pierwsze miejsce wysunęły się powiaty Wejherowo, Kartuzy, Tczew, Kościerzyna i Starogard.

Na specjalne podkreślenie zasługuje gmina Wiek w pow. lęborskim, która zdała 113 proc. świadczeń w zbożu, oraz klucz majątków państwowych w Krokowie. Zajął on mimo przeszkód gospodarskich pierwsze miejsce w akcji świadczeń.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (27)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zopjsadło Kaszubskji.

(postępni vątk)

To beło dobre dzevczęczesko, ta Marta, le roz wona zle zrobjiła. Bo za to, że pon Gnjotę i mje no tak srodze wukorol, wona jimu jednak vsepała jiglen jalovcovich pod płachtę. A to mało skutk takji: Kjej jem przeszedł na wobjod, Marcijanna mje czapnęła za vlosë i vevlekła na w borę. V ręce wona trzimała varząchevkę. Ale jo sobje njick złego njevdarzące rzekł:

— Buj sę Boga, Marcijanno, za co te mje tak szamocesz? —

Ale wona njick njerzekłsze jęła mje wobkładac ną varząchevką. Szkoda ji beło, bo sę jesz bjeleła novô a Mjichoł ję przez kjile vjeczorów verzinął z klocka grabovigo.

Jaka wona z varząchevkji le rączkę v ręce wotrzimała, tej wona mje vepchnała do jizbe, chdze drudze ju jedłe. Bo njimjała czim bjic, a rękji ji pevno beło za szkoda.

Tak Mjichoł sę pitoł:

— A za cuż te go bjiła, Marcijanno? —

— To won vje som nolepjij! —

Moglebe mje bele zabjic, kjejbem beł vjedzoł, za co wona mje sprała.

Ale zegar stari tak głosno jął połikac godzene, żem muszoł vezdrzec na njego. A won godoł:

— Jo vjem! — Jo vjem! —

Kjedem charnę dovoł krovom v chlevje, tej prze mje, jak łaseca, kanęła Marta, vetchła mje jabłko v kjeszin i pitała:

— A bolało cę to bjice Marcijanne;

Tak jo sę smjac muszoł:

— Takô metlô babskô robota! Jo jem, Marto, przevekłi do solonich porceji. —

— Bo vejle, Remus, to jo panu jiglen v łożko vsepała! —

Tero jo sę dobrol priczine Marcijannenigo gorzu.

Ale nobarżij żol mje beło varząchevkji.....

Takji mesle jo posoł po głovje, pokąd jo tam sedoł v czelanji v Mitkę Boską Gromjiczną. Zegar mje tovarzeł połikające godzene, jaż doszedł do mołu. Zavrzjało mo sę v gordzele, jakbe chcoł kaszlac, tej nabroł dechu i jął vebjjac godzenę czvortą. Po takji fatedze szturk jesz v njim brzęczał, tej długji bjegas jął sę zibotac tąd i na wodlev na novą godzenę.

Naszedł Mjichoł, popjerające sę palecą, i sod za stołem. Po njim przeszła Marcijanna z bochenkjem chleba i gronkjem mleka. A tej m... zaczęła jesc. Kjej jesma zjadła i vëpjiła, Mjicho... sę przeżegnoł i rzekł:

— Szlaga jidze, bo mje grzeszk v nodz... tropji. Navetk mrovczi szperetus tą razą njic... njepmogô. —

— To są i lata! — rzekła Marcijanna.

— Przez to też. Ma stari vdoł a młodi ... gorę! —

— Czas, żebe z tich dzeci ju katolikó... zrobjic, —

rzekła Marcijanna. — Rosce to jak bedełko ... wo Bogu njevje..... Vezdrzele Mjichale, n... tego Remusa. Wutropjene z tim knopm! Zj... za dvuch a po njim njick njevjidzec. Dziżang... z njego ale woschłi jak pesternjok. —

Tak Mjichoł mję kozoł przinsc do s... womakłoł mje kark, kolana i łopatkji, tej mj... zazdrzoł v zębe i rzekł:

— Njegrzesze, Marcijanno, bo to je dob... szlach do robote. Żerni to je i mô stoł... gnotach Zele mô, jak postronkji. Będze... njego parobk, jak sę noleżi.

(Taką godkę Mjichałovą jo czuł rod, bo... vjedzoł, że won sę na tim znaje, i że gbu... żodni sztukji dobetku bez njego niekupoł.)

(Postępni vątk mdze)

Kronika kulturalna.

— KASZUBSKI UNIWERSYTET LUDOWY Staraniem Koła literatów kaszubskich „Vjitrznjô", Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" i inteligencji kaszubskiej z Wejherowa w pierwszych miesiącach roku 1946 powstanie w Wejherowie Kaszubski Uniwersytet Ludowy. Będzie on przygotowywał młodzież kaszubską do pracy społecznej na terenie Kaszub z uwzględnieniem specyficznych warunków na Kaszubach. Będzie to również pewne centrum badań naukowych nad Kaszubszczyzną.

— DWUMIESIĘCZNIK LITERACKO - NAUKOWY „CASSUBIA". Od stycznia 1946 r. wychodzić zacznie w Wejherowie dwumiesięcznik literacko-naukowy „Cassubia". Ma on być pewnego rodzaju uzupełnieniem „Zrzesze". O ile „Zrzesz Kaszebskô" jest pisrcem bardziej informacyjnym, gazetą dla ogółu Kaszubów, o tyle „Cassubia" ma być czasopismem reprezentującym twórczość literacką i naukową regionu kaszubskiego.

— KASZUBSKI KALENDARZ „VJERNI NASZIŃC". W pierwszych dniach stycznia ukaże się jako dodatek do „Zrzesze Kaszebskji" kalendarz książkowy pt. „Vjerni Naszińc" Będzie on zawierał ciekawy materiał popularno-naukowy, literacki, gospodarczy, oświatowy i rozrywkowy. Artykuły będą pisane po polsku i kaszubsku.

— POKAZ KSIĄŻKI OCALONEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ. Zadaniem Wystawy Książki w Bibliotece Publicznej w Warszawie jest uprzytomnienie społeczeństwu strat, jakie poniosła Biblioteka skutkiem wojny i okupacji niemieckiej, oraz zorientowanie w działalności Biblioteki Publicznej od chwili odzyskania Niepodległości.

Straty w księgozbiorze wynoszą około 350.000 tomów. Obecnie Biblioteka wraz z książkami rewindykowanymi liczy 150.000 tomów, z czego 35.000 udostępnionych jest czytelnikowi. W sali obok szczątków arcydzieł naszej literatury znajdują się książki tępione przez okupanta, które przetrwały wojnę w podziemiach i skrytkach. Widzimy tu m. in. „Na tropach Smętka", „Ziemia gromadzi prochy", „Popioły" i dzieła dotyczące kultury i polskości Śląska.

W dziale ocalonych skarbów znajdują się „białe kruki" starodruki, najstarsze polskie dzienniki i manuskrypty. Widzimy akta Konfederacji Barskiej, rękopisy Niemcewicza, Orzeszkowej, Zmichowskiej, Lenartowicza, Bolesława Prusa, Berenta i innych.

W dziale starodruków zwraca uwagę księga drukowana w 1466 r. na zamówienie polskie w Wenecji, będąca arcydziełem kunsztu drukarskiego wieku XV. Wspaniałą oprawą wyróżniają się książki ze zbiorów Zygmunta Augusta.

Wystawę uzupełnia muzeum książki dziecięcej, od najdawniejszych wydawnictw aż do ostatnich.

— STAN PRASY NA POMORZU. Według komunikatów Instytutu Bałtyckiego (Wydział Pomorzoznawczy) — na Pomorzu wychodzi 18 czasopism, z czego na województwo bydgoskie wypada 9, śląskie 4, szczecińskie 4, olsztyńskie 1.

77,8 proc. ogólnej liczby czasopism stanowią dzienniki. Dotychczas województwa pomorskie nie posiadają ani jednego regionalnego, periodycznie poświęconego zagadnieniom kulturalnym Pomorza tygodnika.

NA GBURSTVJE

(TYGODNIOWY DZIAŁ ROLNICZY)

L. KLEBBA

Znaczenie pszczelarstwa dla rolnictwa.

W ocenie znaczenia pszczelarstwa w ostatnich dwóch dziesiątkach lat dokonał się przewrot. Stało się to z dwóch przyczyn.

Kiedyś pszczelarstwo jeszcze w postaci bartnictwa było bardzo ważne jako jedyne źródło słodyczy. Później miód został wyparty jako środek odżywczy przez cukier buraczany. W międzyczasie doświadczono, że cukrem bynajmniej nie można miodu zastąpić.

Miód zdobywa powoli swą dawną rolę jako środek odżywczy i ponadto staje się coraz bardziej ważnym w lecznictwie. Dla rolnictwa pszczoły i pszczelarstwo nabierają coraz to większe znaczenie nie dla miodu tylko. Oprócz miodu pszczoły zbierają jako pokarm dostarczający białka pyłek kwiatowy. Przy tej pracy, jak i przy obieraniu nektaru, który przerabiają na miód pszczoły odwiedzają kwiaty i dobijają się do nektariów to jest do gruczołów roślinnych, w których rośliny nektar wydzielają. Podczas tej czynności dotykają pręciki kwiatowe, z których wysypuje się pyłek na ciało pszczoły robotnicy. Ziarenka pyłku pomiędzy włosami pokrywającymi ciało pszczoły nóżkami zgarniają do „koszyczka", jest to wgłębienie na trzeciej parze nóg. Ale część ziarenek pozostaje na włoskach.

Jak wiadomo kwiaty wyjątkowo tylko wydają owoc i nasienie, jeżeli nie zostają „zapylone". W kwiecie narządami płciowymi są pręciki, wytwarzające pyłek i słupki, składające się z zalążni, szyjki i znamienia. W zalążni znajdują się zalążki — początki nasion. „Zapylanie" polega na tym, że ziarenko pyłku dostaje się na lepkie znamię. Tam ziarenko kiełkuje i przerasta przez szyjkę do zalążka. Zapłodnienie polega na połączeniu się zawartości ziarenka pyłku z zawartością zalążka. Teraz dopiero z zapłodnionego zalążka powstaje nasienie, a zalążnia rozrasta się na owoc. U roślin, których zalążnie zawierają większą ilość zalążni, wielkość owoców (i ilość w nich nasion) zależy od wielokrotnego zapylania względnie zapłodnienia, albowiem zawartość jednego ziarenka pyłkowego doprowadzi do dalszego rozwoju tylko jedną zalążnię.

Z przyczyn, których tutaj omówić nie można, pszczoły przez całą dobę odwiedzają tylko takie kwiaty, w których zaraz z rana rozpoczęły swą pracę. Jeśli więc robotnica pszczela rozpoczęła swą dzienną pracę na kwieciu jabłoni, to już przez całą dobę pozostanie przy kwieciu jabłoni. Także tutaj nie można wyjaśnić, dlaczego nawet wszystkie robotnice jednego pnia przez całą dobę pozostają przy kwieciu np. koniczyny, jeżeli z rana tam pracę rozpoczęły.

Dla zapylania kwiatów pszczoły tworzą niezastąpiona i żywą maszynę i dla tego dla rolnika mają niesłychane znaczenie.

Jedna pszczoła zbierze przez całe swoje życie może 1 gr. miodu albo pyłku, więc dla zdobycia 1 kg. miodu czy pyłku 1000 pszczół zużyje swoje siły. A cały pień, w którym przez cały rok urodzi się 175 tys. robotnic, może zdobyć 175 kg. miodu albo pyłku kwiatowego.

Jeden kwiatek koniczyny czerwonej dostarcza 0,000175 gr. miodu, zatym jednak główka, składająca się ze 60 kwiatków 0,001 gr. By zebrać 1 kg. miodu pszczoły muszą odwiedzić 1 milion główek czerwonej koniczyny. Jeżeli cały pień zebrać może 175 kg., to musi odwiedzić 175 milionów główek. Nie znaczy to teraz, że jeden pień przynosi 175 kg. miodu, bodaj istnieją na ziemi takie bajeczne krainy, ale u nas przedstawia się sprawa o dużo skromniej.

Jeden pień może zebrać 175 kg. miodu albo pyłku. Faktycznie zbierze 175 kg. miodu i pyłku razem. Z tego zużyje na własne potrzeby około 75 kg. miodu i 50 kg. pyłku pozostaje więc dla pszczelarza 50 kg. miodu. Ale takie wyniki są nadzwyczajne i rekordowe, nawet w rekordowych latach. Jeżeli pszczelarz zbierze połowę tej ilości, to jest on przynajmniej u nas na Kaszubach bardzo, a bardzo zadowolony.

Coprawda nie tylko pszczoły zapylają kwiaty. Stwierdzono, że przy zapylaniu naszych kwiatów owadopylnych bierze udział 73 proc. pszczół, 21 proc. ćmieli i pojedyńczo żyjących błonkoskrzydłowych owadów i 6 proc. innych owadów.

Jest to armia olbrzymia, ale któż chciałby przeliczyć np. ilości kwiatów pola białe koniczyny lub pola rzepakowego? Albo któż policzyłby majowe kwiecie naszych drzew owocowych? Miliardy i jeszcze miliardy. A jednak każdy z tych kwiatków czeka na pszczółkę lub na trzmiela, by przyniósł trochę pyłku na słupek, by z zalążka spczywającego na dnie zalążni powstało nasienie, by powstał owoc.

Pierwsi koloniści angielscy w Australii z zdumieniem musieli stwierdzić, że tam przez nich zasiana czerwona koniczyna owszem dobrze się rozwijała i rozkwitła, ale nasion nie wydała. Okazało się, że tam nie było rodzimych owadów błonkoskrzydłowych, które mogłyby jak w Europie zapylać kwiaty. Dopiero po sprowadzeniu pszczół to się zmieniło. Już Darwin stwierdził 100 lat temu, że 100 roślin białej koniczyny, przykryte gazą, nie wydało ani jednego nasienia, gdy obok stojące sto roślin nie przykrytych wydało 2700 nasion. Do przykrytych gazą kwiatów owady i przede wszystkim pszczoły nie miały dostępu, nie mogąc ich zapylać.

Powszechnie znany jest fakt, że u nas pierwszy pokos czerwonej koniczyny daje mało nasion, ponieważ w dobrych warunkach rozwojowych wiosny i wczesnego lata rurki kwiatowe wyrastają tak długie, że pszczoły nie mogą dotrzeć do nektariów, które w kwiatach czerwonej koniczyny leżą na dnie przy zalążni, dlatego pszczoły wiosną nie odwiedzają czerwonej koniczyny i tylko trzmiele ją zapylają, a to liczebnie prawie nic nie znaczy dopiero drugi pokos, rozwijający się w gorszych warunkach suchego lata wytwarza krótsze rurki kwiatowe, umożliwia zapylanie przez pszczoły i wydaje nasion dużo.

Podobną jak w rolnictwie rolę odgrywają pszczoły i w ogrodnictwie.

Cook przykrył gazą gałzki kwitnących drzew owocowych, by nie dopuścić do kwiatów owadów i porównał ilość zapylonych kwiatów z ilością ich na gałązkach nieprzykrytych. Wydały owoców:

jabłoń przykryta 2 proc. nieprzykryta 20 proc.
grusza przykryta 0 proc. nieprzykryta 50 proc.
wiśnia przykryta 3 proc. nieprzykryta 40 proc.
agrest przykryty 9 proc. nieprzykryty 27 proc.

Na kwiatach ogrodu owocowego stwierdzono 80 proc. pszczół, 5,5 proc. pszczół dzikich i trzmieli, 6,5 proc. much, os, mrówek, chrabąszczy i innych owadów, więc w doświadczeniu Cooka i nie przykryte gałązki byłyby wydały bez udziału pszczół w zapylaniu u jabłoni 4 proc., gruszy 5 proc., wiśni 6 proc., agrestu 11 proc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Unieważniam zgubione zaświadczenie „obywatelstwa stałego" nr. 7025 na nazwisko Cynka Józefa, Wejherowo, Roli-Zymierskiego 3.

Chłopak do roznoszenia gazet na miasto potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do adm. „Zrzesz Kaszebskô".

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po zł. 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł. 10, reklamowe — po zł. 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł. 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.